Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 12. Nowy Targ, dnia 20 marca 1932 r. Rok XX.



W dniu Imienin Pierwszego Wodza Narodu, Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Dopóki naród czci swych bohaterów, dotąd jest żywy i wielki. Cześć dawnych bohaterów najlepiej kształci młodzież, aby się sama porywała na wielkie poświęcenia i czyny. W dniu 19 marca obchodzimy uroczystość Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dzień ten jest świętem całego narodu polskiego, dającego wyraz uczuciom najgłębszej czci i przywiązania dla tego, który stał się uosobieniem ofiarnej i czystej pracy dla dobra Rzeczypospolitej. On w czasie niewoli budził świadomość narodową i godność ludzką w masach robotniczych. On porwał do czynu zbrojnego młodzież rzemieślniczą i ludową i zapisał nową kartę wojennego bohaterstwa. On wroga potężnego rozbroił i pełną wolność Ojczyzny zabezpieczył. On wreszcie dzisiaj w czasach ciężkich, w których my jesteśmy cząstką światowego kryzysu, daje nadzieje lepszej przyszłości. Już jeden Sejm uchwalił zgodnie, że Marszałek Piłsudski dobrze się zasłużył narodowi, a jeżeli dzieło naprawy Rzeczypospolitej doprowadzi do chwalebnego końca, jeszcze trwalej zapisze się w dziejach naszego narodu. To też Go naród kocha jak Ojca, jak Opiekuna serdecznego i w dniu Jego Imienin radośnie składa Mu życzenia długich lat i coraz owocniejszej pracy dla dobra Ojczyzny.

Wieś Bukowina w Tatrach w zimie.

Ta najwyżej położona pod Tatrami letniskowa wieś Bukowina — wprost tonie w zwałach śniegu puszystego. „Zaduło“ domy, potoki, wyrównało zapadliny, miedze, gdzie spojrzeć — jedna bezbrzeżna biel śnieżna, dochodząca na najwyższych wierchach do dwu metrów grubości.

„Ej nima tyż to nima, jak na Bukowinie,
Nopiyrwej śniyg kurzi, nonieskorzej ginie“.

Starodawna ta „spiywonka“ górali bukowińskich staje się dziś najlepszą reklamą dla terenów narciarskich na Bukowinie, a tereny te są wprost idealne.

Wierchy bukowińskie stanowią dział wód między rzeką Białką, a potokiem Poroniec, ciągnący się z południa na północ od wierchu Poroniec, przy drodze do Morskiego Oka, przez Głodówkę (1156 m), Wierch Bukowiny do wierchu Dziadkówka (1006 m.) na przestrzeni kilkunastu kilometrów, skąd jednem ramieniem skręca się na zachód przez Galicową Grapę ku Poroninowi, a drugiem na północ ku wsi Leśnica.

Wschodnie stoki tego działu wód, opadające ku rzece Białce do 769 m (Jurgów) pokryte latem łąkami, pastwiskami, a przeważnie uprawnemi polami, przecinają zalesione potoki, tworząc dalsze wierchy ze stokami zwróconemi ku południowi jedną, a ku północy drugą stroną.

Na grzbietach tych wszystkich wierchów prowadzą drogi, przyczem droga powiatowa od stacji kol. Poronin (8 km.) prowadzi na wierch Bukowiny, następnie grzbietem wierchu Kramarzowego do Jurgowa na Spiszu, przez Białkę do Dębna, a przez Czarnogórę, Trybsz, Łapsze i td. do Niedzicy, Czorsztyna i Pienin.

Wzdłuż tych dróg, a szczególnie drogi powiatowej, pobudowano zrzadka domy gospodarskie i letniskowe.

Z wierchów Bukowiny roztacza się wspaniały widok na cały łańcuch Tatr od Hawrania, hen, poza Gewont, a zbocza tychże, jako pola uprawne, przykryte warstwą śnieżną do metra grubości, bez skał i pni tworzą idealne tereny dla wszelakich kursów narciarskich, początkujących narciarzy, tuż u progu chaty. Wieś rozbudowana początkowo, jako wyłącznie letnisko, bez ciepłych pokoi, obecnie urządza pokoje ciepłe, staje się niejako jednem wielkiem wysokogórskiem schroniskiem narciarskiem. Dom Ludowy otworzył w Bukowinie dla wszelkich wycieczek i kursów narciarskich „Gospodę turystyczną“, otwartą przez cały rok. Czynnych jest również kilka pensjonatów.

Na tę przepiękną wieś wysokogórską zwróciło już uwagę P. T. T., wyznaczając kilka szlaków turystycznych z Bukowiny w wysokie Tatry, między innemi szlak (barwa czerwona) od drogi do Morskiego Oka, między 17 a 18 kilometrem, przez Klimkówkę, Głodówkę do Bukowiny, który stanie się częścią wielkiego, równolegle do Tatr biegnącego dalej szlaku panoramicznego na Galicową Grapę, Poronin, Zubsuche, Gubałówkę, Butorów, Palenicę, Witów.

Szlak ten, Bukowina Głodówka Klimkówka (5 km.) to stara droga do Morskiego Oka i główny szlak wypadowy z Bukowiny w Wysokie Tatry, a dla narciarzy — jedna z najpiękniejszych wycieczek.

Widok z południowej strony Głodówki na dolinę „Liljową“ polany i lesisty wierch Chowańców i potężny, groźny masyw Hawrania, zamykający tę panoramę, budzi u widza niezatarte wrażenie. Zjazd z Głodówki (1156 m) do środka wsi Bukowiny (900 m) na przestrzeni około 4 km, gładkiemi zboczami przez „Niebieską“ dolinę, Wysoki Wierch, w przeciągu kilkunastu minut, należy do jednych z najwspanialszych. Drugi szlak (barwa niebieska) prowadzi: Bukowina-Maniowskie Zgorzelisko Tarasówka Capówka-Brzeźiny (przy drodze do Morskiego Oka) — Dolina Suchej Wody przez Psią Trawkę do Hali Gąsienicowej. Znaki umieszczone dość wysoko, szlak bowiem ma bardzo wielkie znaczenie dla narciarzy. Świetne zjazdy na Tarasówce i Capówce siklańskiej.

Szlak ten stanowi bezsprzecznie najdogodniejszy zjazd z Hali Gąsienicowej na przestrzeni kilkunastu kilometrów.

Bukowina w tych warunkach jest nietylko idealnym terenem narciarskim dla początkujących narciarzy, lecz i miejscem wypadowem w Tatry, jak również celem wycieczek narciarskich z najbliższych okolic i Zakopanego.

Nic też dziwnego, że w bieżącym sezonie zimowym, prócz licznych wycieczek, bawiło tu kilka obozów narciarskich, które nietylko kąpały się w promieniach słonecznych, lecz odbyły bez żadnych wypadków kilkunastodniowe kursy. I tak, bawili tu harcerze 2 i 23 warszawskiej drużyny harcerskiej, S. N. Ymci z Warszawy, dwa kursy warszawskiego A. Z. S., kurs narciarski Szkoły handlowej z Białegostoku.

Ostatnio zleciały na wierchy bukowińskie orły napowietrzne — oficerowie 1 p. lotn. z Warszawy na swój kurs narciarski.

Bukowina jako wieś wielkich wygód nie ma, bo ludność tej wysokogórskiej wsi biedna i niezasobna, lecz niskie ceny, prawdziwa życzliwość górali i idealne warunki śnieżne, i to słońce podhalańskie sprawiają, że w miejsce odjeżdżających przybywają nowe zastępy sportowców, szukających tu, na wierchach bukowińskich, nie wygody, a wyłącznie królewskich godów narciarskich.

Oprócz narciarstwa w Bukowinie organizują się dalsze wycieczki sankami do Niedzicy, Czorsztyna ze starożytnemi zamkami, do Dębna ze zabytkowym prze-

ślicznym kościółkiem drewnianym, do Morskiego Oka przez Głodówkę, do Zakopanego, Poronina.

Z uwagi na zły stan dróg, jedynie zima nadaje się na dalsze wycieczki i daje przy wspaniałej sannie możność zwiedzenia najpiękniejszych zakątków górskich i Spisza z jego zabytkami starożytnemi, znajdujących się w bezpośredniem sąsiedztwie wsi Bukowiny.

Bukowina, odległa od stacji Poronin o 8 km., ma w miejscu pocztę i telefon. Dom Ludowy — instytucja czysto społeczna udziela wszelkich informacyj co do pobytu we wsi.

J. Gałdyn

SPRAWY OŚWIATOWE.

KTO PIERWSZY ?

Szybkie tempo nowoczesnego życia zmusza nas do ustawicznego pośpiechu. Kto nie chce w zawodach życiowych zostać wtyle, kto chce wziąć jaką taką „nagrodę“, musi dotrzymywać kroku współzawodnikom, musi uzbroić się w możliwie największy zasób środków, ułatwiających ten wyścig życia — pracę.

Do takich środków zaliczyć można umiejętność stenografji, ogromnie cenną dla pracowników biurowych, dla studentów, wogóle dla ludzi, którzy muszą „notować“ wykłady czy t. p.

Oddział Powiatowy Związku Naucz. Polskiego, chcąc umożliwić chętnym znajomość stenografji, urządza obecnie kurs stenograficzny.

Bliższych informacyj udziela sekretarz Oddziału Powiatowego Z. N. P., p. Erazm Kossowicz (szkoła męska).

KURS DLA NAUCZYCIELSTWA.

Rada Szkolna Powiatowa w Nowym Targu organizuje tutaj w porozumieniu ze Związkiem Strzeleckim kurs wychowania fizycznego i pracy świetlicowej dla nauczycielstwa powiatu.

Kurs odbędzie się w czasie 11 do 16 kwietnia b. r.

Oto program kursu w ogólnym zarysie :

1. Program i cel wychowania fizycznego w szkołach powszechnych :
2. Program i cel wychowania obywatelskiego w szkołach.
3. Wychowanie obywatelskie pod względem społecznym.
4. Życie świetlicowe.

Uczestnicy kursu mają zapewnione wspólne pomieszczenie — koszta utrzymania poniosą sami.

A. J. GÓRSZCZYK.

Pisarzowa
w latach 1870–1880.

VI.

Ostatniemu Potaczowi wyciekła ta mała fortunka dzbanem. Dwór więc autorytetem nie był. Nie była nim i plebanja (a przynajmniej bardzo rzadko), z którą prowadzono niejednokrotnie zaciekłe procesy (o mieszne, o pastwiska, o przejazd). Autorytetem było zawsze kilku starszych, rozumniejszych, lub za takich uchodzących gospodarzy. Było we wsi trzech gospodarzy, którzy ukończyli niższe gimnazjum i powrócili na swe kilkudziesięciomorgowe gospodarstwa, ci jednakowoż nie stali się przewodnikami wsi, widocznie czemś różnili się od ogółu. Zaznaczyć jednakowoż wypada, że jakkolwiek nie wpłynęli na podniesienie kultury duchowej, przyczynili się wydatnie do podniesienia kultury materjalnej, jakkolwiek uczęszczali do gimnazjum klasycznego. Jeden z nich (śp. I. Ciuła) wybudował pierwszy we wsi ładny, wygodny, obszerny dom, założył sad owocowy, ładną pasiekę, troje dzieci wykształcił, większą część gospodarstwa zapisał jednemu synowi (by tylko Ciułówki nie rozrywać). — Drugi (śp. A. Górka) pierwszy sprowadzał nawozy sztuczne, młockarnię, kierat, zarzucił zasiewy na polanach leśnych, natomiast wywoził kępy kamieni z pól uprawnych. W krótkim czasie z gospodarstwa bardzo zaniedbanego, jakie oddziedziczył po ojcu, uczynił kwitnące i zasobne w gotówkę.

Wieś szła sama, nie miała innego autorytetu. Nie był nim dwór (sołectwo), które już robiło silnie bokami, by w r. 1889 wyprzągnąć. Stosunki między wsią a sołectwem były dobre, zresztą różnicy tak dużej nie było, kmiecy łan liczy około 80 mórg, sołectwo posiadało dwa łany.

Nie była autorytetem i plebanja. Tak jakoś się złożyło, że od roku 1850 do 1892 gmina toczyła przewlekłe procesy z proboszczem. Jeden z księży umiera w roku 1865 we więzieniu, gdzie przebywał pod zarzutem zamordowania swej gospodyni. Nic też dziwnego, że jego następcy mieli utrudnioną pozycję. Inteligencji we

Hipkoce.

Tak to jesce niedowno hipkoł se ino w Jascurówce Jędruś Krzeptowski. Potem dobroł se do pomocy Mikenbruma, Sostoka i jesce jakichsi insik. E, hipkali tyz jak phy. Hale sie ta on nigda nie przewyrtnon. Godali, ze niedaleko skoce, ale za to fajnie i tak sprawnie, ize seléniejakiego fajtu panowie tam do Zakopanego dojezdzali i mlaskali wargami i godali sićka, jeze hipko we formie. Hale, to juz nie prowda, bo nijakiej formy nie było widno. Tak se ta ino hipkoł i hipkoł. Dzisiok zaś z tego zrobili sezon. Niekze ta im Poniezus da lekom śmierzć, jeze to ozesyrzyli i zniesli dołu blizyj Zakopanego, ludzisków sie mnohenko zjyżdżo, a choć teroz biédne, to wse kozdy troche dudków przinіesie i majom zarobek koleje, hotelorze, fijokrzi, abo i górole. Ale teroz i tego mało. Jezdzom kłusoki na kółeckach, kumoterki, to samo jezdzom inksi i koniami ciongnom tyk na deskach i jak go nie weźmie w obyrtasa, ale przejedzie za koniem, a piérsi abo drugi, to dostanie takom śrybelnom konewecke, ale podobno musi zaroz iść do źródła w Dolinie Kościeliskiej i tam — powiadajom — ze musi wyduldać pełny tyn puhar zimnyj wody. Jak się nie zaziębi, to je dobry. Jak nie do rady, to go obalają i dajom go komu insemu. Ten go trzimie tak długo, jaze sie zaś nońdzie, co go sruci i koneweckę weźnie. Coby był tutok porządek, to tém rządzą jednoroły. Ludzisków ciekawyk na te dziwowiska coroz więcyl przyjyzdzo w zimie. Lato bedzie pewnie zniesione. Wte bedzie odpocinek.

A widziało sie downij, jeze bez słonecka, bez pogody i ciepła juz Zakopane ani zipnie. A tu ci nizimery, co ik teroz telo, co downiéj mencinosów było, i inksi mądrzy ludzie wymyślajom, jakoby zrobić, coby bez całe lato zatrzimać śnieg w Zakopanym. Ale toby my górole na tém źle wysli, boby my krowy, owce, pasali po śniegu. Ale jak oni ta o tem miarkujom i myślom, a śpekulujom, to zrobiom telo figli w Zakopanem, ze sićka ludzie w Polsce i kainendyj pouciekajom z domu, a przyjadom do Zakopanego, abo do Poronina. Tu sićko co ciekawe uwidzi. Ludzie cudacnie poubierani, zebyś baby od chłopa nie odróznił. Takie figle wyrobiajóm na tyk descułeckak abo na łyzwak, co ik do nóg przipinajóm. Ino to króciutkie. Zdaje sie, ze u nik kości nijakik nima, ani cięzaru nijakiego ni majóm. A telo hipkajom, co strak. Jedni do góry, drudzy na bok. Hipkoce som jest dwojakiego fajtu. Taci, co na Krokwi, co trzimajom dwa patycki w ręci i nimi sie podpierajom i taci na lodzie, co patycków ni majom. Taki z desculkami na Krokwi, jak się przez Marusorzi, co ik jest dość, przepcho, to go zaroz wypchają do góry. Tu se wyzdaje desecki równo i jedzie dołu, a kie go jus barz biere, wte hipko w powietrze. Z doła to sie wydaje, ze leci abo na Gubałówke ku Krzizu, abo ka do Zębu, a tu leci dołu. Jak stanie na nogi, do góry głowom, to je dobry, ale jak kicnie jak zaba i kozdo ręka i noga osobno, to źle. Casem i nogi połomie i zabije sie. Hale, to teroz zicie ludzkie nie wiele płaci. Wte go zabie-

---

wsi nie było, a jeżeli i gdzieś była, to odgradzała się od wsi jak mogła. Był wprawdzie we wsi nauczyciel, zahukany przez swe władze szkolne, zależny od proboszcza, inspektora i wójta, a bodajże i od każdej pyskatej baby. Nauczyciel ów był organistą i pisarzem gminnym, a w wolnych od zajęć chwilach uczył od św. Michała do Zielonych Świątek lub Wielkanocy. Za tę funkcję pobierał zsypkę (zboże). Ta troistość funkcji nauczyciela, organisty i pisarza sprawiała, że mógł wegetować, z drugiej zaś strony sprawiała, że był od wszystkich zależny.

Dopiero w r. 1882 Rada Szkolna Krajowa mianowała etatowego nauczyciela, asygnując mu pobory w wysokości 300 guldenów rocznie. W tym czasie morga ziemi kosztowała 300 guldenów, pastwiska 200 guldenów.

Stosunek do kościoła był swoisty. Mieszkańcy wsi do kościoła uczęszczali, zewnętrzne praktyki wykonywali, jednakowoż duch religji chrześcijańskiej był im obcy. Dogmatami religijnemi głowy sobie nie zaprzątano. Wierzono w Boga w Trójcy jedynego, więcej wiedziano coś nie coś o Panu Jezusie, modlono się zaś tylko do Matki Boskiej lub jakiego patrona. Chłop mówił poranny pacierz oporządzając bydło, gospodyni klepała pacierz przystawiając garnki do ognia. Dzieci do mycia i pacierza napędzało się pasem. Po doradę szło się do żyda, a nie na plebanję.

W kościele zachowywano się dosyć swobodnie, szczególnie młodzież. Niejednokrotnie poważni gospodarze mieli przez szereg lat zatarg z proboszczem, wówczas niektórzy z nich nie uczęszczali do kościoła. Bogatsi gospodarze umierając przekazywali poważne sumy na kościół (Smoleń 500 guld., P. Ciuła 1000 guldenów).

Zarobków żadnych nie było, emigracja jeszcze nie istniała. (Kolej zaczęto budować później, bo w roku 1892). Wieś wegetowała zamknięta sama w sobie. Przez wieś wiodła droga do Limanowej na zachód, do Nowego Sącza na wschód. Tam też była granica świata dla przeciętnego Pisarzowiaka. Czasem wprawdzie wybierał się bardzo daleko, bo aż na Kalwarję Zebrzydowską, lub do Kobylanki za odpust, wrażenia, jakich wówczas zaznał, służyły mu za temat do rozmów bodajże do śmierci.

rajom do śpytola i tam go składajom. Ale juz ta na ten rok nie bedzie hipkoł. Wiera nic. Ino nie wiem, jako wypadnie z tym hipkaniem. Do teroz nakozali, coby w kozdej gminie była tako hipkarnia, coby sie ta dzieci ucyły. Jeździć to sie juz ucom na deskak, ale hipkać to jesce nie. Drzewiej to my hodzili na karplak, a jak chcioł pojechać, to wzion gnotki i po sryniu z Butorowa, abo z Gładkiej sie spuscoł. Wse mokry z wody wyloz i do domu go prziwlekli. Ale oni ta nie byli uceni i sprytu ni mieli nijakiego. Teroz inacej. Teroz pewnike sićkie nodgrody zabierom górole. Telo ino nie miarkujem, jak do kościoła przijadom, cy te drągi wniesom do kościoła i bedom opierać o ściane, ci tyz tak jak we skole bedzie do tego jata. Telo, ze juz ta teroz chłop kyrpcy jednyk bez zicie nie zedre, i kieby mi 20 rok odebrali, toby mi jesce sie opłaciło desecki przipiąć i tak po grzibiecie Gubałówki od Butorowa ku Poroninowi, abo od Pająkówki naskos bez Simoskowom ku Ciągłówce, a pote bez Harende tyz do Poronina zjechać. Toby była radość. Hale. Juz to ta z izby po drabinie nie porada zjechać nadół, a dopiero tele dole. Telok ino ciekawy, ci dychawice bedom ci hipkoce mieli, ci ją tyz doktorowie zabijom. Ale moze nie bedom mieli, bo basicku nie kurzom. Ha no, jak sie ta mądrzi ludzie weznom do takiego interesu, to wse cosi kajsi wyśpekulujom, co ino kcom. Ale niek ta śpekulujom, coby ino górole mieli z tego hasen, bo ta u nos „blisko niebu, a daleko chlebu".

Andrzej Stopka

Prace Okręgowego Tow. Rolniczego w roku 1931.

II.

W akcji tępienia chwastów poza wezwaniem przez Gazetę Podh. szkoły, urzędy gminne i parafjalne, Kółka Rolnicze, wyplewiono pokazowo kilka pól dla okazania zwiększenia się plonu, oraz zastosowano azotniak do tępienia szerokolistnych chwastów (N. Targ, Raba W.)

Dla rozszerzenia areału łąk i zaznajomienia rolników z mieszankami traw szlachetnych wysiano w 48 punktach mieszanki te pod warunkiem, że rolnicy zapuszczą pola te na łąki.

Wskutek propagandy na kursach zimowych zeszłorocznych wzrosło zużycie nawozów sztucznych z wiosną z. r. (prawie w dwójnasób) mimo ogólnego zmniejszenia w reszcie kraju.

Dla ułatwienia zdobycia przez małorolnych tanich drzewek owocowych przygotowano w Łapszach N. i Chyżnem grunt pod założenie dwu szkółek. W Tylmanowej zakłada Zarząd Dóbr nową wielką szkółkę drzew owocowych.

SŁUŻBA.

Służba rekrutowała się z rodzin komorników. Ponieważ rodziny ówczesne były stosunkowo liczne, liczyły niejednokrotnie ze starymi dziadkami do 12, a nawet 14 głów, wobec tego młodzież dorastająca musiała szukać służby. Po Wszystkich Świętych rozglądano się za służbą, godzono ją i dawano kolędę. Parobek otrzymywał za rok (bo tylko na rok godzono) pole pod zasiew 4-ech korcy owsa. Dwa korce otrzymywał od gospodarza, zaś dwa dostarczał sam. Robociznę (obróbkę pola, zwózkę i omłot) dawał gospodarz, który za to brał słomę, ziarno było własnością parobka. Oprócz tego otrzymywał płótniankę, trzy zmiany bielizny i podszewkę pod buty, ówczesnej wartości około 1 zł. 70 centów austr. Czasem zamiast pola pod zasiew, otrzymywał równoważnik pieniężny 10 do 12 reńskich.

Wolarz otrzymywał, na tych samych warunkach co i parobek, pole pod zasiew dwu korcy owsa, płótniankę, dwie zmiany bielizny i podszewkę pod buty.

Dziewka otrzymywała tytułem rocznej zapłaty 10 łokci płótna pacześnego i 10 łokci zgrzebnego, spódnicę, płótna na dwie koszule i buty.

Pasterkę wynagradzano pięcioma łokciami płótna pacześnego, pięcioma łokciami zgrzebnego, spodnicę i dwoma koszulami.

Ze służbą obchodzono się dobrze, karmiono ją niejednokrotnie lepiej niż domowników, by nie obmówiła. Praca jednakowoż była ciężka. W ciągu zimy prócz zwyczajnych prac, trzeba było całemi dniami prząść len przy szczypach lub ciemnych kagangach, nawet parobek musiał w ciągu zimy oddać półtora przędzionka nici.

Młynów wówczas nie było, lub ich nie uznawano, w każdy wieczór lub rano trzeba było zemleć jedną lub dwie miarki zboża, oprócz tego należało tłuc w stępie pęcak. Te prace wykonywała dziewka i pasterka. Sieczkę rżnął w ręcznej skrzynce parobek. Młocarni nie znano. Od jesieni do zapustu siedziało się na boisku i klepało cepami. Młynków wiaini też nie było. Z plew oczyszczało się zboże rzucaniem z szufelki, ziarno jako cięższe odlatywało dalej, plewy zaś jako lżejsze, zwiewało się workiem w bok. Do tych prac dodać należy: bielenie płótna, plewienie lnu, przygotowanie pola pod okopowe i żniwa, a wów-

Hodowla:

Pracę nad podniesieniem hodowli bydła prowadziło się w dalszym ciągu według zatwierdzonego programu w związkach hodowlanych, zgrupowanych w dwa Koła kontroli mleczności: I. koło Szaflary, Bańska, B. Dunajec ze 120 kr., II. koło: N. Targ, Poronin, Murzasichle, Raba W., Sieniawa z 112 krowami. W każdym związku przeprowadza się kontrolę co miesiąc u każdego hodowcy szczegółowo, mierząc trzy razy dziennie mleko od każdej krowy, pobierając probki do analizy oraz udzielając wskazówek co do żywienia. Uzyskane rezultaty wpisuje się do odpowiednich ksiąg hodowlanych i kontroli mleczności.

Przeciętna mleczność w związkach wynosiła od krowy 1928, 96 l. mleka przy 4,21% tłuszczu. Mleczność ta była o 30% wyższa od zeszłorocznej.

W związkach przeprowadzono premjowanie buhajków i jałownika. Zapowiedziany zakup materjału hodowlanego ograniczył się z powodu kryzysu rolnego do trzech buhajków, zakupionych w Związku Raba do wschod. Małopolski.

Dla Wydziału Pow. zakupiono trzy buhajki na miejsce dwu sprzedanych na rzeź. Opracowano podział powiatu na 5 okręgów, w których wprowadzona będzie stopniowo ustawa o licencjonowaniu buhaji.

Sprowadzono 10 wagonów soli bydlęcej do rozdziału między hodowców po niskich cenach.

Zreorganizowano związki hodowców bydła i utworzono powiatowy Związek hodowców bydła czerwonopolskiego. Obecnie przeprowadza się pokazowe żywienie w związkach, do czego pasz treściwych dostarczyło MTR.

Hodowla koni:

Utworzono stację ogierów państwowych w Szaflarach (Dwór 1), przygotowano akcję utworzenia powiatowego związku hodowców koni.

Hodowla owiec i kóz.

Pracę nad podniesieniem hodowli owiec prowadzi się w związkach hodowców: Szaflary, Maruszyna, Zaskale, B. Dunajec, Bańska, Poronin, Murzasichle, Groń, Białka, Leśnica, Łapsze N. i Wyżne, Ochotnica G. i Dolna, Tylmanowa, Chochołów, Podczerwone, Witów. Liczba zarejestrowanych w związkach owiec wynosi 4090 sztuk. W związkach stacjonowane są 23 tryki (własność MTR) rasy fryzyjskiej i karakułowej i 20 tryków rasy „cakle“ i połkarakuły, oraz 9 owiec rasy półkarakuły.

Kontrolę mleczności owiec przeprowadzono w zbudowanej w Strążyskach bacówce wzorowej, wyposażonej w przybory do analizy mleka owczego oraz na Hali Waksmundzkiej i Małej Łące. Owce wyróżniające się lepszą mlecznością były premjowane.

Wiosną odbyły się przeglądy jagniąt, jesienią premjowanie tryków, przeglądy i premjowanie owiec. Tryki zdyskwalifikowane (w Szaflarach i Poroninie) wykastrowano. Podczas przeglądów jesiennych owiec odbyły się próbne strzyże, połączone z premjowaniem (Szaflary, Biały Dunajec, Poronin). W celu zwalczania chorób dostarczono latem bezpłatnie lekarstw na stajenne zapalenie wymion, jesienią sprowadzono distol dla zwalczania motylicy.

W hodowli kóz przygotowano zorganizowanie związku hodowców kóz w Szczawnicy W. Stacjonowano dwa capy rasy białej saaneńskiej (Krościenko, N. Targ).

---

czas uświadomimy sobie, ile wówczas prac wykonywano rękoma. Robił sługa, robił tak samo gospodarz, gospodyni i dzieci gospodarzy. Stosunek służby do rodziny gospodarza był dobry, wspólnie pracowano, ze wspólnej misy spożywano posiłek. Służba na jednem miejscu przebywała po pięć i więcej lat. Gdy parobek lub dziewka służyli u jednego gospodarza szereg lat, to wówczas sprawiał im bezinteresownie wesele. A gdy już i na swojem gospodarzyli, to zawsze mieli do swoich gospodarzy „zapęd“. Praca służby była ciężka, nie czuła się ona jednakowoż w domu chlebodawcy obco.

SŁUŻBA WOJSKOWA.

W tym czasie służba wojskowa trwała do 12 lat. Rekrutów łowiono i przemocą oddawano do wojska. Rekruta pobranego opłakiwano bardziej, aniżeli umarłego. Stosunki w wojsku austr. były rozpaczliwe. O ile ktoś powrócił po tych 12 latach, był już życiowym inwalidą. Zapominał czasem języka ojczystego, przywykać musiał z powrotem do prac na roli. Czasem wracali i pomyleńcy. Zdarzyło się, że po wojnie prusko-austrjackiej (1866 r.) wrócił do wsi zwolniony żołnierz, który dosłużył się stopnia feldfebla (sierżanta). Otóż idąc z ojcem, zobaczył gęś i zapytał: „cóż to za krasny ptak, co na łopatkach chodzi, a rogiem trawę bodzie“. Życiodawca jego, człowiek starych zasad, dał mu kilka razy w zęby, a 34-letni synalek w mig przypomniał sobie, że to gęś. (Fr. R.) Naogół urlopowani żołnierze austr. nic dobrego, ni złego nie przynosili. Na jedno, jak i na drugie, wieś reagowała czynnie, wykpiwając bezlitośnie wszelkie nowości tak że chociażby i kto miał zamiar wprowadzić jakie ulepszenia w gospodarstwie, pod wpływem zjadliwych docinków wahał się.

MORALNOŚĆ.

Ludzie byli w stosunkach do siebie szczerzy, stosunki panowały pierwotne. Jeden nie stał drugiemu na zdradzie, natomiast w potrzebie wspomagał.

Zamków prawie że nie znano, boć przecie jednakowych zapór używanych w całej wsi zamkiem nazwać nie można. Kradzieże między ludnością były rzadkie.

(C. d. n.)

Hodowlę drobiu i królików popierano przez dostarczenie zarodowych trójek i jaj wylęgowych oraz przez kursa rolnicze, na których silnie akcentowano w specjalnych wykładach opłacalność tej gałęzi gospodarstwa.

Oświata rolnicza:

Przeprowadzono konkursy uprawy buraków (7 zespołów z 39 uczestnikami), ziemniaków (2 z 16 ucz.) wychowu kurcząt 2) z 12 ucz.), uprawy kapusty 1 (z 6 ucz.), lnu 1 (z 6 ucz.), wychowu jagniąt 18 zespołów ze 108 uczestnikami. Wystawę i premjowanie zespołów rolniczych urządzono w październiku z.r. Wystawa i premjowanie konkursów wychowu jagniąt odbyła się w kwietniu br.

Urządzono wycieczki rolnicze: 1) Na Dożynki w Spale (48 osób), gdzie grupa podhalańska zyskała ogólny poklask z powodu dziarskiego zachowania się, muzyki i śpiewu, 2) do Boguchwały z 10 hodowcami owiec, 3) do Szaflar do mleczarni Spółdzielczej (20 uczestników).

Poza tem przyjmowano wycieczkę uczniów szkoły rolniczej w Łososinie i wędrowny kurs instruktorów.

Indywidualne oddziaływanie prowadzi się: w Olczy, Łapszach N., Podczerwonem, Koniówce, Witowie, i td. Kursy Rolniczo hodowlane przeprowadzono: 1) w Dzianiszu, 2) w Zubsuchem, 3) w Szczawnicy, 4) w Tylmanowej, — kursy gospodarstwa kobiecego i propagandy letnisk w Dzianiszu i Ochotnicy Górnej. Poza tem dojeżdżano na trzymiesięczny kurs w Rabie Wyżnej. Programy kursów jak w poprzednim roku. W dnie jarmarczne i przy okazji wyjazdów i kursów udzielano porad rolniczych.

Sporządzano statystykę rolną dla Głownego Urzędu statystycznego i dla Urzędu Wojewódzkiego.

MTR. kończy pertraktacje o halę w Gorcach pod Turbaczem na stację doświadczalną uprawy łąk i pastwisk wysokogórskich.

Powiat lustrowali pod względem rolniczym delegaci Min. Roln, P. Wojewoda, Naczelnik Wydziału Roln. oraz referenci pojedynczych sekcyj Wojew. i MTR."

(C. d. n.)

Dobrze gazduje ten, kto rachuje.

Aby być dobrym gospodarzem, nie wystarczy umieć doskonale uprawiać rolę i dobrze chować bydło, lecz trzeba umieć godzić rozchody z dochodami, czyli rachować.

Dziś gazda winien pracować nietylko pługiem i kosą, ale także ołówkiem w ręku. U nas niestety, rachunkowość gospodarza naogół przedstawia się bardzo słabo, bowiem książka, papier i ołówek są nieprzyjacielami naszego gazdy. Dowodem tego jest kierunek gospodarzy, który przychodzi już od pradziada tradycyjnie z pokolenia na pokolenie.

Żeby utrzymać się w dzisiejszych warunkach, musimy prowadzić chociaż najprostsze zapiski do naszego gospodarstwa. Robimy to następująco: Sporządzamy przedewszystkiem t. zw. inwentarz. Najpierw spisujemy budynki i wszystkie narzędzia gospodarskie, oszacowujemy ich wartosć i oznaczamy czas długotrwałości takowych w użyciu (lata, miesiące). To będzie nazywał się inwentarz martwy. W dalszym ciągu spisujemy inwentarz żywy czyli zwierzęta. Narzędzia i budynki musimy umorzyć (amortyzować), t. zn. wyszukać kwotę, którą będziemy odkładać w każdym roku na zakup lub sporządzanie nowych, gdy te nam się zużyją. Amortyzację obliczamy w ten sposób, że wartość danego narzędzia czy budynku dzielimy przez lata długotrwałości jego użycia, a iloraz wynikający będzie kwotą amortyzacyjną roczną takowego.

W inwentarzu żywym amortyzujemy wszystkie konie i sztuki rasowe.

Dalej, musimy obliczyć procent od kapitału, który znajduje się w gruncie.

Jeżeli np. mamy 5 morgów w wartości 7500 złotych należy obliczyć, ile przyniósłby nam ten kapitał dochodu w procentach rocznie, gdybyśmy ulokowali go w kasie czy banku. W inwentarzu żywym sztuki nierasowe (nieamortyzowane, należy też oprocentować. Sumę zaś, wynikającą z dodania kwoty amortyzacyjnej i procentów od kapitału, będziemy musieli każdego roku wstawiać do rozchodów. — To właśnie byłaby jędna książka, która jest podstawą dalszej rachunkowości.

Następnie przechodzimy do najgłówniejszej książki, t. j. księgi dochodów i rozchodów. Po stronie dochów zapisujemy wszystkie przypływy z gospodarstwa w gotówce lub naturze (jak np. zboże, ziemniaki, siano, mleko i t. p.)

Po stronie rozchodów wpisujemy wydatki w gotówce (np. nawozy sztuczne, podatki i wszystkie prace nasze lub najmy). Po zamknięciu rachunków z całego roku, odciągamy rozchody od dochodów i pozostanie nam w przybliżeniu czysty zysk ogólny z całego gospodarstwa. — Chcąc jednak dowiedzieć się, która gałąź lepiej opłacałaby się w naszych warunkach, musimy prowadzić pomiędzy poszczególnemi działami t. zw. porachunek (np. hodowla z rolnictwem). W tym celu zapisujemy na osobnej karcie pod nagłówkiem „Hodowla", na drugiej zaś „Rolnictwo" wszystko, co jedno drugiemu dało w ciągu roku. Naturalnie wszystkie inne dochody i roz-

chody należy też zapisywać, jak u tamtych. Ja próbowałem już dłuższy czas taką rachunkowość i doświadczyłem, że u nas najlepiej opłaca się hodowla zwierząt. Zatem, jeżeli nie upadają jeszcze przy większej uprawie zbóż nasze gospodarstwa, to dzięki tylko hodowli, która podtrzymuje wszystkie inne gałęzie.

Otóż byłyby to właśnie te najprostsze zapiski, które może każdy gazda bez żadnych trudności należycie wykonać. Pozatem moglibyśmy mieć jeszcze dużo innych książek, które potrzebne są do prowadzenia dokładnej rachunkowości gospodarczej, jednak powyższe wystarczyłyby nam narazie, gdybyśmy tylko dobrze ułożyli je i zaczęli na próbę prowadzić. Nie jest to żadna filozofja, trzeba tylko mieć dobre chęci i zapał do nowoczesnego gazdowania. Pracę tę może gazda wykonać nawet w czasie wiosny i żniw, poświęcając na to chwileczkę czasu w dnie świąteczne. Książki możemy łatwo sporządzić ze zwykłego zeszytu.

Jeżeli któryś z Szan. Czytelników-Gazdów zainteresuje się tą sprawą, może żądać szczegółowych objaśnień w Okręg. Tow. Rolniczem.

Pamiętajmy, że ten tylko dziś dobrze gazduje, kto rachuje.

Józef Balara.

LISTY.

HOLIHRADY, w marcu 1932 r.

Pamiętam dobrze, kiedyśmy przybyli do Holihrad w r. 1914 przy końcu lutego, zastaliśmy tutejszą ludność cichą, pracowitą, niewiedzącą o świecie.

Żadne wieści ze świata nie dochodziły tutaj, gazet nikt nie sprowadzał, książek świeckich nikt nie czytał, tylko cerkiewne.

Jedna niedziela lub święto jakie uroczyste przerywały cichość, bo w te dni młodzież urządzała tańce z muzyką na wolnem powietrzu, gdzieś nad rzeką Seretem. I było tak dobrze, cicho, spokojnie. Miłość tu panowała.

Przyszła wielka wojna, potem przewrót ukraiński — rozlew kwi bratniej, następnie wojna bolszewicka.

Po zakończeniu tych wojen ludzie zaczęli wracać do swych wiosek. Zaczęła się odbudowa zniszczonych gospodarstw. Czas sprzyjał odbudowie, bo płody rolnicze, dawały dobry pieniądz, więc odbudowa szybko postępowała, a przytem dobrobyt mieszkańców zaczął się wzmagać.

Zaczęto w każdej wsi zakładać spółdzielcze sklepy, w miastach składnice, zaczęto budować Domy Ludowe, zakładać „Czytelnie ludowe", tworzyć różne towarzystwa jak „Łuhy". I byłoby dobrze, w porządku, wszystko to byłoby wyszło na pożytek ludziom, gdyby na czele różnych tych sklepów, towarzystw, czytelń i „Łuhów" stanęli ludzie uczciwi. Niestety opanowali je ludzie, nie mający na oku dobra tutejszej ludności, tylko własne korzyści. Zaczęli sprowadzać różne gazetki szerzące nienawiść do Polski. — W tych czytelniach, w tych sklepach, Łuhach, założono kuźnie, gdzie wykuwano nienawiść do Polski i radzono o budowie Ukrainy. Tak było u nas w Holihradach i innych okolicznych wsiach. W Holihradach rej wodził niejaki Wasyl Stadnik i brat jego młodszy, Iwan. A jacy to byli wodzowie, świadczyło to: nic nie robili, a jedli dobrze, pili i drogie tytonie palili. Ojciec ich nie mógł im dawać, bo sam nic nie posiada. Ów Wasyl Stadnik grasował po okolicznych wsiach, namawiał młodych do wstępowania do tajnej organizacji wojskowej ukraińskiej, mającej siedzibę w Berlinie. Odbierał od nich przysięgę. Policja jednak wpadła na trop tej zbrodniczej działalności, aresztowała Stadnika i tych, których on potrafił okłamać. Młodszy brat jego Iwan obrał sobie inny zawód, złodziejski. Mając cerkiew pod bokiem, okradał ją przez trzy lata, dzieląc się łupem ze starszym bratem Wasylem, obecnie aresztowanym. A przychodziło mu to łatwo, bo ojciec ich miał klucze od cerkwi jako pałamar (u nas kościelny.) Po aresztowaniu Wasyla przyłapano i Iwana na kradzieży pieniędzy w cerkwi. I tacy ludzie — tacy bandyci — złodzieje chcą budować Ukrainę i takim szakalom — lud daje wiarę.

Ł.

Ciekawe odkrycie turystyczne w powiecie Grybowskim.

W związku z ideą podhalanizmu wyłania się kwestja rozszerzenia jego zasięgu kulturowo-plemiennego. Dlatego naturalną jest rzeczą dla sprawy podhalańskiej troszczenie się o pokrewne zjawiska i problemy, zachodzące u najbliższych sąsiadów właściwego Podhala. Tym razem należy się notatka wtórnemu odnalezieniu jednej z najciekawszych grot Beskidów.

Na zachód od przystanku kolejowego Pławna na linji Tarnów — Krynica, obok którego znajduje się kolonja akademicka im. X. Fiericha, a na wschód od Czchowa na dziale górskim Dunajca i Białej znajduje się wieś Bukowiec, kilkanaście km. odległa od Pławnej. W niej to w lesie wpośród pięknych skałek piaskowych typu ciężkowickiego znajduje się wielka grota, osnuta tysiącem legend i prawdziwych zajść. Wśród legend należy podać wiadomość, że grota wiedzie aż do Dunajca, co oparto na istotnych wyprawach chłopów okolicznych, nie mogących nigdy dojść do kresu jaskini. Grota ta dziwna jest ze względu na swe położenie w piaskowcu. Pisał o niej jeszcze Goszczyński w swym „Dzienniku podróży do Tatrów". Zbacza on znacznie ze swej drogi specjalnie ku jej

zobaczeniu umiejscowiając ją na ówczesnem terytorjum Bruśnika: „Na polach Bruśnika znajduje się pieczara znacznej długości. Służyła ona Aryanom do tajemnych schadzek. Wchód jej zawalony dziś kamieniami, ale przed laty kilkunastu (pisano w r. 1832) można było jeszcze zwiedzać jej wnętrze. Ma ono być starannie urządzone sztuką ludzką; schody były wygodne i nienaruszone...“ Grotę tę, po różnych trudnościach wobec jej położenia wśród lasu i mnóstwa kamiennych brył, zdołał niżej podpisany odnaleźć, o czem doniesiono niebawem do oddziału tarnowskiego P. T. T. Prezes tegoż oddziału, prof. Arway, wyruszył niezwłocznie, ale wobec szczupłości niektórych miejsc jamy i braku odpowiednich przyrządów, dalszy jej przegląd odłożono. Postanowiono zwrócić się do Akademji Górniczej w Krakowie. Ze strony archeologicznej zainteresował się odnalezieniem prof. Czapkiewicz z Tarnowa. *Jan Bielatowicz*

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

SERDECZNA ŻYCZLIWOŚĆ W EGIPCIE dla Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Józef Piłsudski spędza urlop wypoczynkowy w Egipcie, w miejscowości Heluan, gdzie ostatnio panuje przepiękna, słoneczna i sucha pogoda.

Na pierwszą wiadomość o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego do Egiptu, pojawiła się w gazetach egipskich następująca wiadomość: — Marszałek Piłsudski, bohater walk o niepodległość Polski, udaje się do Egiptu. Rząd egipski przedsięwziął wszelkie niezbędne kroki w celu godnego przyjęcia tego Wielkiego Żołnierza i męża stanu.

HINDENBURG NIE UZYSKAŁ ABSOLUTNEJ WIĘKSZOŚCI.

Ponowne wybory w dniu 7 kwietnia br.

W ubiegłą niedzielę, dnia 13 bm., odbyły się w Niemczech wybory prezydenta. Do walki wyborczej stanęło pięciu kandydatów, jednak głosowanie nie dało ostatecznego wyniku.

Hindenburg, aczkolwiek zgrupował przeważającą ilość głosów, to jednak nie uzyskał bezwzględnej większości.

Według urzędowych obliczeń Hindenburgowi zabrakło 168 tys. głosów.

Wobec tego zarządzone być muszą drugie wybory, w których głosowanie odbywać się będzie tylko na dwóch pierwszych kandydatów, którzy zdobyli największą ilość głosów w pierwszych wyborach

Drugie wybory odbędą się dnia 7 kwietnia br.

Wynik pierwszego głosowania przedstawia się następująco: — Z oddanych 37 miljonów 660 tysięcy i 377 ważnych głosów, poszczególni kandydaci uzyskali: — Dotychczasowy prezydent Hindenburg 18 miljonów 661 tysięcy 736 głosów.

Awanturniczy Hitler — 11 miljonów 329 tysięcy 571 głosów.

Komunista Tälmann — 4 miljony, 971 tysięcy, 79 głosów.

Düsterberg, kandydat „Hełmu Stalowego“ (organizacja byłych wojskowych) 2 miljony 557 tysięcy 876 głosów.

Winter, piąty kandydat — 111 tysięcy 477 głosów. —

Jak z powyższego zestawienia widać, do decydującej rozgrywki w drugiem głosowaniu staną Hindenburg i Hitler, którzy obecnie zdobyli największą ilość głosów.

Z FRONTU CHIŃSKO-JAPOŃSKIEGO.

Na froncie japońsko-chińskim od kilku dni panuje względny spokój, gdyż obie strony powstrzymują się od wszczęcia kroków wojennych. Tylko chwilowe starcia lokalne miały miejsce tu i ówdzie i zostały szybko zlikwidowane. Według przewidywań znawców, rokowania japońsko chińskie będą miały długotrwały przebieg z powodu sprzeczności między obu stronami.

Do wszczęcia rokowań o zawieszenie broni ma się przyczynić rezolucja, która dotyczy zatargu chińsko-japońskiego, a którą jednomyślnie uchwaliło zgromadzenie Ligi Narodów.

Rezolucja zawiera podkreślenie konieczności ewakuacji wojsk japońskich z terytorjum chińskiego, dalej stwierdza, że Liga Narodów nie może uznać żadnych faktów dokonanych, stojących w sprzeczności z postanowieniami traktatów, wreszcie rezolucja przewiduje stałą komisję, złożoną z 18 do 80 osób, której zadaniem będzie nadzorowanie w Genewie rokowań szanghajskich.

Komisja ta składa się z przewodniczącego, wszystkich członków Rady Ligi, (a więc i Polski), z wyjątkiem Chin i Japonji, oraz specjalnie obranych delegatów. Posiedzenie jej ma się odbyć w przyszłym tygodniu celem obrad nad zawieszeniem broni.

Z chwilą uchwalenia powyższej rezolucji, prace Zgromadzenia Ligi Narodów zostały zakończone. Liga Narodów jest zadowolona, że z trudnego obowiązku zdołała się jakoś wywiązać, ale krwawe utarczki na froncie trwają dalej. Japonja — jak ostatnio donoszą gazety — zażądała wycofania się wojsk chińskich o 65 km. od Szanghaju. Chiński rząd ostro przeciwstawił się temu i gromadzi teraz posiłki wojskowe. Zobaczymy, czy najbliższy tydzień nie przyniesie jakiej zmiany w tej beznadziejnej sytuacji.

ZGON WYBITNEGO POLITYKA FRANCUSKIEGO.

Zmarł we Francji wybitny minister i mąż stanu, Arystydes Briand, wielokrotny minister i główny kie-

równik francuskiej polityki zagranicznej, którą kierował od czasów wojny światowej do dni obecnych. Zmarły minister był wielkim zwolennikiem pokoju międzynarodowego. któremu zwłaszcza ostatnie lata swej pracy gorliwie poświęcał.

SAMOBÓJSTWO „KRÓLA ZAPAŁCZANEGO“.

W Paryżu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Ivar Kreuger, twórca olbrzymiego trustu zapałczanego.

Powodem samobójstwa, według prasy francuskiej, jest zachwianie się interesów olbrzymiego trustu zapałczanego, którego Kruger był twórcą i głównym kierownikiem. Trust ów doszedł niedawno do takiej potęgi, że wielu państwom udzielał pożyczek w wysokości dziesiątek miljonów dolarów, wydzierżawiając monopole zapałczane, a między innemi i w Polsce.

Obecny kryzys gospodarczy, jaki wstrząsa światem, coraz to uderza w największe potęgi. Podobnie zginęli niedawno belgijski miljoner Loewenstein i niemiecki Stines.

WYCHODŹCY Z POLSKI WRACAJĄ DO KRAJU.

Polska była dotąd krajem, z którego rocznie tysiące obywateli wyjeżdżało zagranicę. Obecny kryzys na świecie powoduje, że więcej ludzi przyjeżdża, wzg. wraca do Polski, niż wyjeżdża.

W r. 1931 wyemigrowało z Polski ogółem 77.411 wychodźców, w tem do krajów europejskich około 65.000, do pozaeuropejskich 12.500. W tym samym roku wróciło do Polski ogółem 107.372 emigrantów, w tem 99.400 z krajów europejskich, 9.000 z krajów pozaeuropejskich. Zatem do Polski wróciło w 1931 r. około 30.000 ludzi więcej, niż wyemigrowało. Polska z kraju emigracyjnego stała się krajem immigracji.

KRONIKA

Żałobne.

DNIA 15 MARCA br. zmarł w Zakopanem ś. p. Stanisław Krzeptowski Biały b. radny gminy Zakopane i Kościelisk, członek honorowy Tow. Związku Górali.

KOMUNIKAT. „Dla Rolników“ Urząd Wojewódzki w Krakowie stwierdził, że odmiana ziemniaków, „Preussen“ nie jest rakoodporną i przestrzega rolników przed sprowadzaniem tej odmiany ziemniaków“.

Przewodniczący T. Wydziału Pow.
Starosta pow. *M. Korniak*.

STARANIEM Sekcji Pracy Społecznej Akad. Zw. Podhalan w Krakowie dnia 13 bm. odbyło się Zebranie Członków A. Z. P., na którem zostały wygłoszone odczyty:

1) Praca Akad. Zw. Podhalan w najbliższym okresie — J. Olszowski.

2) Zadania i cele podhalańskiej młodzieży akademickiej — G. Suski.

3) O metodzie wygłaszania odczytów (ze specjalnem uwzględnieniem terenów wiejskich)— M. Dusza.

DNIA 9 BM. w sali Domu Katolickiego w Krakowie odbył się odczyt ks. dr. Machaja. „O Piotrze Borowym“.

SPROSTOWANIE. W Nr. 10 tym Gazety Podhalańskiej ukazał się artykuł p. t. „Pomnik Władysława Orkana w Nowym Targu“, w którym podana była wiadomość, że na konkursie sąd uznał 2 projekty za nadające się do przyjęcia, jako pierwszy projekt p. St. Marcinowa, oznaczony godłem „Słońce“, jako drugi projekt p. Michała Rekuckiego, oznaczony godłem „Tęcza“.

Tymczasem według kopert po konkursie otworzonych okazuje się, że autorami projektu pomnika pod godłem „Słońce“ są: Stanisław Marcinów i Michał Rekucki, a pod godłem „Tęcza“ Michał Rekucki i Stanisław Marcinów. Rzecz to na pozór błaha, ale w skutkach poważna, wobec czego uważamy za stosowne powyższe sprostować.

SEKCJA DRAMATYCZNA Tow. im. Szopena w Nowym Targu odegrała dnia 12 bm. komedję francuskiego pisarza Monceya pt. „Pan naczelnik to ja“. Gra artystów amatorów dobra — niektórych świetna. Silne oklaski i podniecenie licznie zebranej publiczności najlepiej zaświadczyły o powodzeniu sztuki.

SAMOBÓJSTWO ZNANEGO DZIAŁACZA. Donoszą nam z Dobrej o tragicznej śmierci szeroko na Podhalu znanego działacza, wł. stolarni p. Władysława Kurczaby, którego znaleziono powieszonego we własnej stolarni. Denat, który w ostatnim czasie wykazywał wielkie zdenerwowanie w związku z trudnościami finansowemi, popełnił samobójstwo, korzystając z chwilowej nieobecności swoich pracowników.

Śp. zmarły był powszechnie cenionym działaczem społecznym, piastował dłuższy czas godność prezesa Oddz. Z. S., współdziałał żywo w organizacji B. B. — to też tragiczna jego śmierć wywołała na całem Podhalu, a szczególnie w Limanowskiem prawdziwe współczucie.

SAMOBÓJSTWO w SZCZAWNICY. W nocy z dnia 14 na 15 popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń szofer Stanisław Majerczyk ze Szczawnicy. Przyczyną samobójstwa miała być melancholja, jaka ogarnęła Majerczyka po przejechaniu przez niego dziecka przed kilku miesiącami na ulicach Szczawnicy.

ZBRODNICZA SZAJKA PRZED SĄDEM W okolicy N. Targu popełniono w ostatnich czasach większą ilość kradzieży, których sprawcy przez czas dłuższy nie byli ujęci. Dzięki przypadkowi udało się po-

licji przychwycić całą bandę 11 osób z Franciszkiem Knajtrem naczele. Jeden z członków szajki, Zygmund Makowski, na mocy fałszywej legitymacji zbierał datki na budowę kościoła. Wszystkich oddano Okręgowemu Sądowi w N. Sączu.

TRYBUNAŁ KARNO-SKARBOWY w N. Sączu zasądził za tajną sprzedaż sacharyny Józefę Batkiewicz z Krościenka na grzywnę 300 zł. i 10 dni aresztu, Marję Wiatrowską z N. Targu na grzywnę 600 zł. i 10 dni aresztu, oraz Anielę Chorobównę z Nowego Targu na grzywnę 200 zł. i 10 dni aresztu,

Dział sportowy.

W DNIACH 5 i 6 MARCA br. Sekcja N. Tow. „Haggibor“ w N. Targu urządziła zawody narciarskie w sztafecie na Kowańcu i w biegu zjazdowym na Turbaczu. Zainteresowanie zawodami było dość wielkie. Zarząd Tow. wykazał dobrą organizację zawodów.

Wyniki z biegu sztafetowego 4 x 8, odbytego w Nowym Targu, dnia 5. marca 1932 r. I. miejsce zajął Sokół I. czas 2.46.54 w składzie: Krauzowicz, Pyzowski, Tentnowski, Rybiński, II. miejsce zajął Hagibor I. czas 3.03.30 w składzie: Korn, Bauman, Papier, Trauenstein. III. miejsce zajęła Makkabi I. czas 3.20.14 w składzie: Kanengisser, Silber, Natowicz. IV. miejsce zajęła Makkabi II. czas 4.35.05 w składzie: Górski III., Kanengiser, Spira, Ungier. Poza konkursem Sokół II. czas 4.03.05 w składzie Zubek, Kowalski, Lipkowski, Mrugała.

Wyniki indywidualne biegi na 8 km.: 1) Krauzowicz Sokół. czas 0.39.47 2) Pyzowski Sokół czas 040.15 3) Korn Hagibor czas 0.40.28 4) Kanengiser J. Makkabi czas 0.42.15 5) Tentnowski Sokół czas 0.43.17

Poza konkursem najlepszy czas dnia uzyskał Zubek Sokół czas 0.36.13.

Wyniki z biegu zjazdowego, urządzonego na trasie „Turbacz (schronisko) — Kowaniec“ w dniu 6. marca 1932 r. 1) Szaflarski Franciszek Wisła czas 0.30.13 2) Pyzowski Józef Wisła czas 0.31.22 3) Watycha Stanisław czas 0.31.26 4) Krauzowicz Jan Sokół czas 0.31.50 5) Rybiński Henryk Wisła czas 0.31.57 6) Jaskierski Teofil Wisła czas 0.32.01.

Z KROŚCIENKA n D.

Nie rób nic, nie bees mioł nic.

Co zaś można zrobić przy dobrej woli — powiadam zrobić — mamy najoczywistsze dowody po imprezach narciarskich, jakie odbyły się tej zimy na południowo — wchodnich krańcach naszego powiatu.

Przed niespełna dwoma miesiącami dla przeciętnego obywatela „tubylca“ Szczawnicy czy Krościenka skoki narciarskie czy też zawody były jakąś legendą albo bajką z tysiąca i jednej nocy.

Niejeden wiedział z gazet, że tak blisko a jednak daleko, bo przecie kielcyk niemały — w Zakopanem mógłby się temu napatrzeć ale tylko w zimie po jedno kielcyk, po drugie jak ci „Snoske“ zaduje to przejedzie chyba aeroplanem. Ponieważ tutejsze przedsiębiorstwa przewozowe takiemi środkami lokomocji jak aeroplany nie dysponują no i kieszenie — przeważnie — jak sito, więc nic innego nie wypadało zrobić, jak zbudować skocznie, urządzić zawody i zrealizować legendy i bajki. Uczyniła to Szczawnica — pierwsza to jej trzeba przyznać — ale i Krościenko, mimo że skoczni jeszcze nie posiada, zainteresowało swoich obywateli zawodami narciarskiemi urządzonemi przez tut. Oddział Związku Strzeleckiego w dniu 6 lutego br. Zawody odbyły się przy udziale 37 zawodników. Trasa dość trudna, warunki śnieżne dobre.

Wyniki w poszczególnych kategorjach są następujące: Bieg na 9 klm. startuje 16 zawodników, 1) Kwiatkowski Leopold K. P. W. Nowy Sącz 52.03, 2) Szerszeń Michał S. N. O. Zw. Strzel. Krościenko, 52.42 złamał 1 nartę 300 metrów od mety, 3) Zachwieja Wojciech S. N. P. T. T. Szczawnica 55.

Bieg dzieci od 8—12 lat na 1·5 klm. startuje 14 zawodników. 1) Pitoniak Bolesław S. N. P. T. T. Szczawnica 11.39 2) Wiercioch Władysław „dziki“ Szczawnica 11.46 3) Wójcikiewicz Franciszek S. N. O. Zw. Strzeleckiego Szczawnica 12.34.

Bieg dzieci od 5—8 lat na 500 m. startuje 3 kończy jednen Stahlberger Henryk Krościenko 7.07.

Bieg Pań na 4 klm. Stårtują 4 zawodniczki 1) Hanka Formówna Krościenko 27.53 2) Kazimiera Pytlakówna S.N.P.T.T. Szczawnica 29.01. 3) Marja Semlówna SNPTT. Szczawnica 29.41.

Zawodom przyglądały się na starcie i mecie tłumy publiczności z Krościenka n/D. i ze Szczawnicy a na poszczególnych punktach trasy mieszkańcy Grywałdu, Tylki i innych okolicznych miejscowości.

Nie od rzeczy będzie jak wspomnę, że do masowego uprawniania sportu narciarskiego w naszej okolicy przyczyniły się pierwsze zawody w Szczawnicy. Jak przed kilkoma miesiącami mało którzy z naszej młodzieży miał jakie takie pojęcie o sporcie i sprzęcie narciarskim, tak dzisiaj nierzadko można podsłuchać jak kilkuletni „pępeć“ fachowo wyraża się o trasie i czasie, jaki uzyskał w poszczególnych zawodach. *Juljan Mastełarz.*

KONKURS SKOKÓW W RABCE. Staraniem Sekcji Narciarskiej Ogniską Związku Podhalan w Rabce odbył się III. Konkurs Skoków Narciarskich na skoczni na „Grzebieniu“ w niedzielę dnia 13 marca.

W konkursie wzięli udział najwybitniejsi zawodnicy z wicemistrzem Polski Izydorem Łuszczkiem na czele.

Przy pięknej słonecznej pogodzie i idealnych warunkach śnieżnych zebrała się licznie publiczność z Rabki i okolicy. Zawodnicy wykazali na skokach doskonały styl i piękne efekty długościowe.

Skoki dały następujące wyniki: 1) Łuszczek Izydor SNTS. Wisła Zakopane nota 140·06, skoki 38, 43. 2) Serafin Roman O. N. Sokół Zakopane nota 139.9, skoki 40, 36. 3) Gut Stanisław O. N. Sokół Zakopane nota 128.9, skoki 34, 35. 4) Zalotyński Władysław SNTS. Wisła nota 126.8, skoki 33, 33. 5) Kolesar Piotr SNTS. Wisła nota 105, skoki 36, 42. 6) Lorek Eugenjusz SNPTT. Zakopane nota 91,7, skoki 33+ 35 7) Dawidek Jan SNPTT Zakopane nota 57, skoki 37+ 38+.

Dotychczasowy rekord skoczni 38 m. został pobity poza konkursem przez Izydora Łuszczka SNTS. Wisła Zakopane z wynikiem 46 m. Organizacja skoków wzorowa. Sędziowali pp. Inż. Kulig Romuald, Łysek Mieczysław.

Prezes: *Bala Władysław* — Kierownik Imprez: *Prof. Borkowski Stanisław.*

Odpowiedzi Redakcji.

WP. UCZESTNIK BALU. — Jesteśmy pełni uznania dla „szlachetnej pasji sprawiedliwości społecznej, jaka tłucze się w pańskiej piersi", lecz artykułu nie zamieścimy.

Nie dlatego, jakobyśmy zdążali przesadnie do „oświetlenia nieziemską aureolą przeciwnika bali". Sądzimy tylko, że anonimowy artykuł Pański nie jest jednak „sprawiedliwy". „Przeciwnik" rozważa pewne sprawy ze stanowiska etyki. Jeżeli według Pana podważa tem czyjś autorytet, godzi w opinję młodzieży, i t. d., należałoby chyba udowodnić mu (w obronie zagrożonych autorytetów), że jego interpretacja zasad etycznych jest mylna.

Gdzie autor mieszka, co pisze w innym artykule na inny temat, to są chwyty polemiczne, jakich wolimy unikać „w czasopiśmie o prawdziwem obliczu ideowem".

WP. K. S. — Ma pan słuszność. Nie zamieścimy. Radzimy zwrócić się z tą sprawą do Urzędu Parafjalnego.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł, w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Telefon 99.